

PRENUMERATA:
 w Łodzi:
 Rocznie 6
 Półrocznie 3
 Kwartalnie 1.50
 Miesięcznie 50
 w KROLESZCIE I CESARSIWIE:
 Rocznie 8
 Półrocznie 4
 Kwartalnie 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Marzowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Złotego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ
 Za jeden wiersz polilom lub za jego miejsce 6 kop., z usłupstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego ratu.
 Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
 Reklamy za każdy wiersz 12 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre sowe po ra. 2 miesięcznie.
 Od należności przewyższających 10 rs. usłupstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
 Dzień: Jana z Maty W.
 Jutro: Apolonii P. M.
 Wschód słońca o godz. 7 min. 42. Zchód o godz. 4 min. 46
 Długość dnia godz. 8 min. 58 Przybyło dnia godz. 1 min. 10

Biuro Redakcyi i Administracyi
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
 Adres telegraficzny:
 „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
 Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

TRAKTATY HANDLOWE.

II.

W poprzednim, 29-tym numerze „Dziennika Łódzkiego” przedstawiliśmy w treściwych zarysach kwestję traktatów handlowych Rosyi. Wykazaliśmy, cytując dosłownie całe paragrafy, o ile traktat handlowy z Anglią krępuje nadanie polityce celnej kierunku zgodnego z rzeczywistymi potrzebami przemysłu ruskiego. W artykule niniejszym wykazemy szkodliwe następstwa traktatów zawartych z innymi mocarstwami.
 Bez wątpienia rozwój floty ruskiej ściśle związany jest z pomysłowością wywozowego handlu Rosyi. Gdyby rząd zechciał nadać młodej flocie ruskiej wyjątkowe przywileje, znijając np. cła od towarów przywożonych na własnych okrętach, uczynić tego nie może, gdyż paragraf V traktatu z Anglią najwyraźniej zastrzega, że wszelkie produkty lub płody pochodzenia tak angielskiego jak i innego przywożone do portów ruskich, opłacać winny cła nie większe od tych jakie opłacają przychodzące na okrętach ruskich.
 Traktat handlowy z Anglią pozbawia Rosyę możności zastosowania francuskiego systemu taryfikacyi, pozwalającej na nadanie pewnych przywilejów plodom przycho dzącym bezpośrednio z miejsca, które je wytwarzają, gdyż dodatek do paragrafu V traktatu z Anglią brzmi jak następuje:
 „Zaznaczona równość praw obowiązuje bez względu na miejscowość, z której to wary lub płody na okrętach angielskich przycho dzą.”
 W traktacie handlowym zawartym z Belgią w dniu 9 czerwca 1858 r. a następnie i w innych później zawartych traktatach znajduje się klauzula następującej treści:
 „Strony zobowiązują się do nadawania przy zakupie pierwszeństwa plodom, przycho dzącym na własnych okrętach, gdyż zamiarem i życzeniem stron zawierających umowę było wykluczenie wszelkich tego rodzaju odróżnień.”

Zapominając, że teoretyczna równość praw i przywilejów o tyle w rzeczywistości może być prawdziwą równością, o ile są równe siły stron współzawodniczących. Rosya w swych traktatach handlowych, goniąc za urzeczywistnieniem teoretycznego ideału, wydała na pastwę zagranicy młode swe siły ekonomiczne.
 Oddając jednakże w ręce zagranicy interesy przemysłu i handlu ruskiego, traktaty handlowe wszędzie pilnie strzegą interesów Finlandyi, gdyż we wszystkich prawie umowach znajduje się zastrzeżenie, że obowiązująca moc niniejszego traktatu rozciąga się na Wielkie Księstwo Finlandzkie o tyle, o ile to może znaleźć zastosowanie.
 Finlandya korzysta ze wszystkich przywilejów, jakie traktaty handlowe Rosyi nadają, wzamian za to nie ponosi ciężarów, jakie takowe handlowi ruskiemu narzucają, gdyż prawie do wszystkich traktatów odnośnie do Finlandyi wprowadzono dodatek, że:
 bez względu na równą wymianę praw i przywilejów, jaką traktaty tak ściśle zastrzegają, zachowują moc obowiązującą specjalne przepisy, które w Finlandyi dozwolają cudzoziemcom zajmować się handlem tylko w miastach portowych (Stapel-Stad) i tylko en gros.
 Nie chcąc zbyt rozszerzać ram niniejszego artykułu, pomijamy traktat z Szwecyą. Traktat ten zawarty jedynie w celach rozwoju handlu finlandzkiego jest nadzwyczaj dla Rosyi niekorzystnym. Traktat z Szwecyą wkłada wszelkie ciężary na barki handlu ruskiego, ze wszelkich ulg i przywilejów korzysta wyłącznie Finlandya, która wzamian za to usilnie stara się o uzyskanie wysokich cel na zboże ruskie. Kreśląc ten pobieżny przegląd traktatów handlowych, zaznaczyliśmy najważniejsze ich punkty.
 Z zestawień, jakie przytoczyliśmy, przekonanie się można, iż traktaty handlowe zawarte według wskazówek szkoły wolnej wymiany, Rosyi tylko niepowetowane szkody przynoszą. Dzisiejszy tryd ekonomicznej polityki Rosyi odbywa się w zupełnie odwrotnym kierunku, nie więc dziwnego, że rewizya traktatów handlowych znajduje się na porządku dziennym prac ministrów skarbu. Dzielać się z naszymi czytelnikami tą wiadomością, zaznaczamy, iż spodziewane są w traktatach handlowych radykalne zmiany.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 4 lutego. Traktat przymierza pomiędzy Niemcami a Austryją i Węgrami ogłoszony równocześnie w Berlinie i we Wiedniu stwierdził na nowo grozę położenia politycznego. Mimo to giełda zachowała się dziś bardzo trzeźwo. Wprawdzie kursy spadły we wszystkich działach, co częściowo nawet bardzo znacznie, lecz na obniżonym poziomie notowań, wzmożniło się upodobanie o gwałtownych sprzedażach nie było mowy, tak że później kursy zdołały poprawić się trochę. Po urzędowym zamknięciu giełdy wystąpiło znowu słabsze osłabienie bez widocznej przyczyny.
Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 lutego). Wełna. W tygodniu ubiegłym zekupiono na rynku warszawskim zaledwie 100 cent. wełny cienkiej przeznaczonej do okolicy lub belskiej po cenie wyższej od 90 talerów. Podobno sprzedano także przeszło 350 pudów wełny ruskiej (pergona) przelotowej strzyż, co bliżej i szczegóły tej sprzedaży nie są znane. W interesach kontraktowych panuje cisza. Zboże. Przy średnich dowozach w tygodniu ubiegłym, zakupy ograniczały się do pokrycia potrzeb miejscowych. Ceny pszenicy pozostały niezmiennione, żyto staniało o 10 kop. na korcu. Oko wita podrożała o 2 kop. na garnce, skutkiem wyczerpania zapasów niższej normy akcyzowej i utrudnionego dowozu. Po 8.20 sprzedano około 8,000 wia er. Przy końcu zupełnie zabrakło towaru; zapłacono by drożej Cukiery. Pomimo lepszych wiadomości z Petersburga, rynek warszawski nie ożywił się w tygodniu ubiegłym a ceny ledwie utrzymały się zdołały. Nacisk wywarła na targ sprzedaż kilku wagonów kostek z fabryki Potarzinu po 2.87 1/2 nie mniej jak zaofiarowania z drugiej ręki rafinandy i kostek Zubna i Szreniawy po 2.85. W bardzo małych ilościach sprzedawano z drugiej ręki Hermanów po ra. 2, Czersk, Michałów po 2.97 1/2. Konstancję, Dobrzelin, Józefów po 2.95. Za kostki z różnych fabryk płacono na początku tygodnia 2.92 1/2 - 2.90 lecz po ukazaniu się na targu kła tek potarzińskich, wszystkie inne były zupełnie zaniedbane. Żwawiej obracać o mączkę. Szczegółowej mączka gruba krystaliczna była poszukiwana zarówno na wywóz za granicę jak i dla domów moskiewskich; płacono 2.65 - 2.62 1/2. Za mączkę w miale całemi iwagami płacono po 2.65, za pojedyncze worki po 2.67 1/2 za kamień 24 f. Oleje. O jakich dziesięciu dni zaczął ożywiać się handel olejem repakowym. Jedna z rafinerji miejscowych przystąpiła do nowych zakupów płaćąc za olej surowy 4.40 - 4.45 za pud wraz z beczką na miejscu w Warszawie za olej gotowy.

Na postawę późniejszą w lutym kupiono podobno 8 - 10 wagonów. Zakupy na potrzeby wielkopostaw nie przybrały jeszcze większych wymiarów; drobne partie nabywano po 4.67 - 4.70. Ojei lniany ruski z fabryki nowopostawnych w guberniach środkowych zyskuje przewagę nad rybakim i petersburskim które są znacznie droższe. W ostatnich czasach sprzedano kilkadziesiąt beczek po 4.10 - 4.16 za pud wraz z beczką, podczas gdy olej ryżki może być sprzedawany zaledwie po 4.70, a petersburski po 4.60. Olej konopny wcale nie ma nabywców, wobec niskich cen oleju rzepakowego. Makuchy pomimo zużycia za granicą, osiągnęły w Warszawie ceny niezmiennione 85 - 100 kop. za pud lnianych lub rzepakowych. Łój nabywano w małych ilościach po 4.90 - 4.95 za pud. Fabryki świec stearynowych skorzystały z zaofiarowania stearynu gotowej po niskich cenach z Holandii. Wogóle nabywców mało a zapasy są wazne. Skóry. Przy zmniejszonym dowozie bydła, ceny skór utrzymały się bez zmiany. Płocwo no za skórki cielęce 2.40 - 3.60 za parę warszawskich; prowincjonalne stare osiągnęły 10 - 20.50 r. za pud, świeże wilgotne 11 - 13 r. za partycje po 10 sztuk. Skóry konskie 3.75 - 5.50 sztuka. Nafta. Ceny nafty ruskiej niezmiennione, za amerykańską płaćąc 9 kop. za funt.
Wełna. Havre 3 lutego. Sprzedano — bel na luty 147.50 - 151.40, na marzec 152.50 - 155.25, cień 103.50 - 154.
Eauclwa. Havre, 5 lutego. Sprzedano 1,000 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 68.00, gorza 65.50, Georgia dobra ordynaryjna 69.00, ordynaryjna 67.50, na lt. 65.—, na mr.-kw.-mj. 65.50, na cz.-lp.-sier. 66.40, na wrz. 66.20, na psz. 64.00 Oomra dobra ordynaryjna fair 62.00, Brosch dobra ordynaryjna 52.00.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Petersburg. „Nowoje wremia” donosi, że potwierdza się pogłoska o utworzeniu przy ministerium skarbu komisji dla rozstrzygnięcia kwestyi zniesienia, lub czasowego zmniejszenia cła od przędzy bawełnianej zagranicznej. Do Petersburga powołano eksperta moskiewskiej rady przemysłowej.
 — Okólnik departamentu celnego pozwala przyjmować opłaty celne nie tylko w kuponach bieżących 4 1/2% metalicznych listów zastawnych towarzystwa wzajemnego kredytu rolnego, ale nawet i w takich, których termin płatności minął przed sześcioma miesiącami.
 — Rada przy ministerium finansów, która zajęta była kwestyją zagranicznego opału, używanego przez krajo-

6) **IWAN FRANKO.**
N A D N I E.
SPÓŁECZNO-PSYCHOLOGICZNE STUDYUM.
 Przełożyła z rusińskiego
Marya Siemaszko.
 (Dalszy ciąg — patrz Nr. 29).

— A macieź przynajmniej za co kupić?
 — Eh, mam przy sobie pięćdziesiąt refskich, które jako zadatek wziąłem od tego pana, do którego na wakacje jechał. Trzeba będzie teraz wydać trochę z tych pieniędzy, chociaż one, prawdę mówiąc, nie są jeszcze moją własnością.
 — No, w takiej przygodzie człowiek musi ratować się jak może, rzekł dziad pańko.
 W czasie rozmowy tej Bowdur dziwnym i strasznym wzrokiem wpatrywał się w Andrzeja. W ręku trzymał jeszcze chleb jego, lecz ani zań podziękował, ani słowa nie przemówił, zdawaćby się mogło, że Andrzej dał mu do ręki nie kawał dobrego, pszennego chleba, lecz rozpalone żelazo — tak się twarz Bowdura wykrzywiła i jakimś dziwnym, strasznym wyrazem przyoblekała. Czy ból, czy żądza, czy też wdzięczność malowały się na tej twarzy, trudno było odgadnąć; aresztanci nie zwracali na to najmniejszej uwagi. Bowdur, popatrzywszy jeszcze przez chwilę na Andrzeja, zmierzwiwszy jakby oczyma jego wzrost i siłę, ścisnął chleb w rękę, odkąsił na raz spory jego kawał i milcząc poszedł do ciemnego

kąta swojego, skąd słycać było tylko głuche cmokanie ust, chleb suchy przeżuujących.
 Czy wiedział biedny Andrzej, że chleb jego i łagodne słowa zburzą martwy spokój człowieka tego, który w opuszczeniu i niedoli sam, zdając, wyrzekł się człowieczeństwa swego i sam dobrowolnie opuszczając się na coraz niższy i niższy stopień drabiny społecznej spadł od zwierzęcia nawet niżej może? Czy wiedział Andrzej, że chleb jego wywołał przewrót w duchowej istocie Bowdura, rozbudził resztki jego myśli, rozdumucha niewygasłe jeszcze uczucia? Ze ten chleb jego, którym go nasycić pragnął, stanie się dlań ogniem palącym, źródłem strasznego głodu i żądzy? Nie, Andrzej Temera nie wiedział o tem, bo gdyby był wiedział, może... może pomimo całej dobroci swojej i ludzkości nie byłby dał tego kęsa chleba głodnemu Bowdurowi!...
 — Mój Boże! jacy to różni ludzie bywają na świecie — prawil dalej dziad Pańko. Jeden, jak naprzykład ten nasz Dorozowski za kęsa chleba, bratu rodzonemu okoby wydarł, a inny, choć i sam głodny, ostatni kęsa odda. Bo to widzi pan, nie tylko pojedynczy człowiek bywa taki ale i wieś cała. W jednych ludzie gryzą się i kłócą między sobą o miedzę, o mostki, o garść trawy, o źdźbło bodziaku, słowem istne w nich piekło! Tam dziadowi nikt nie da, ani podróznego nie przyjmie, ani kogokolwiek w potrzebie poratuje. Bezustannie tam powtarzają oni tylko: to moje, to moje! I tak się o to „swoje” ubijają, pomimo to tak je tracą, że im samym coraz ciśnieć robi się na świecie. W innych znowu wsiach, ludzie żyją jak bracia w zgodzie i przyjaźni... Nie masz tam ani kłótni, ani obmowy, jeden drugiemu w pracy dopomoże, pieniędzmi i chudobą w potrzebie poratuje, biednego nie

opuści, podróznego przyjmie i nakarmi, no i jednak przez to nie ubożeje jakoś, sami dostojnie żyją i dzieciom jeszcze coś zostawiają. Któż o tem wszystkim lepiej odemnie wiedzieć może, bo choć po żebraniu nie długo chodziłem, świata spory kawał poznałem. I to już wam na pewno powiedzieć mogę, że tu na podgórzu lud daleko lepszy, niż tam w dolinach.
 — Bo ubodzy może?
 — Bóg to wiedzieć raczy, — odparł dziad. Ono to, widzi pan, niby tak, a niby nie tak. Bo w dolinach i ziemia lepsza i gospodarze bogatsi, tylko zawistni tam out i wrodzy sobie, że nie daj Boże! A tu, i najuboższy nawet nie odprawi człowieka z pustemi rękoma i choć czemkolwiek obdarzy.
 Tymczasem na dworze zmierzchać zaczynało. Słońce zaszło i kaźnię zalały ciemności. Dziad a za nim Mytro do modlitwy uklękli.
 — No, pora już spać — rzekł dziad skofczywszy pacierz. Nie wiem tylko, gdzieby to was paniczku umieścić. Ustąpiłbym swego miejsca, ale ja stary, kaleka...
 — Nie, nie trzeba, — przerwał mu Andrzej. A toby było pięknie. Nie chce mnie spać wcale, nogi mam młode i zdrowe, mogę więc na nich całą noc przebyć, a później zobaczmy co Bóg da.
 — Eh, łatwo to mówić, ale trudno wykonać — odparł dziad. Ot, Dorozowski, możebyście wy paniczku swego miejsca ustąpił?
 — Niema u nas dla paniczów miejsca, — mruknął Dorozowski. Panicze niech panują, a nie po aresztach leżą. A kiedy już dyabli przyniosą którego z nich tutaj, to niechaj pod łóżkiem miejsca sobie szuka. Tam przestroniej i bezpieczniej bo przynajmniej spadać z czego niema.
 Szorstkie te słowa boleśnie dotknęły Andrzeja, nie wszakże nie odpowiedział,

tylko prosił dziada, aby się o niego nie troszczył, bo już sam sobie poradzi...
 Wtem pociągnął go za połę Mytro i szepnął.
 — Pochodźcie jeszcze trochę, paniczku, a jak się zmęczycie i spać wam się zechce, zbudźcie mnie, to ja wstanę i was puszcze na swoje miejsce.
 — Dobrze, braciszku, Bóg zapłać — rzekł Andrzej. Weź moje palto i nakryj się nim, bo w nocy zimno będzie, a ono choć lekkie, ciężęć mi już zaczyna na ramieniu.
 Wszyscy się pokładli, jedni rozobrani, drudzy w odzieży, Andrzej tylko szeroko rozwierając oczy, aby w gestej ciemności tej o przedmiot jaki nie zawadzić, począł zwolna, niby zakłęta dusza, przechadzać się po kuźni, z lekka stukając butami o mokrą, asfaltową podłogę.
VII.
 Myśli jego, przytłoczone ciężarem wszystkich wrażeń dzisiejszych, rwały się zrazu i mąciły, przed oczyma przesuwaly się mu bezładnie widziasek dzień sceny i obrazy, mógł mu palcem uczuciem niesprawiedliwości zalewały i krew ścinały w żyłach bezgraniczną ohydą. Powoli wszakże, gdy coraz gęstsza ciemność przysłaniała mu oczy, uspakajały się i porządkowały wzburzone myśli, rozwaga zapanowała nad wyobraźnią, duch z trudnością lecz szybko wyrwał się z tej otchłani na świat wolny, wesoly, milionem gwiazd uiany i okraszony przerozemi wody, świat, z którym rozstał się on dzisiaj, kto wie na jak długo.
 A świat ten nigdy jeszcze nie wydał się mu tak pięknym, wesolyim, wolnym jak w dniach ostatnich, mianowicie dzisiejszego poranka. Nigdy jeszcze nie czuł się on tak silnym i odważnym, jak właśnie

we fabryki, zebrawszy materiały dotyczące przywozu przez granicę zachodnią węgla kamiennego, doszła do przekonania, iż podwyższenie cła od węgla i koks oddziaływało już znacznie na przywóz jednego i drugiego. Od 1-go stycznia po 1-szy październik r. 1887-go przywieziono przez granicę zachodnią węgla tylko 75 milionów pudów, kiedy przywóz tego artykułu w roku poprzednim wyniósł jeszcze 90 milionów pudów.

— „Petersburskija wiadomości” donoszą, iż kwestya hut i hamerni zagranicznych w pasie nadgranicznym była przedmiotem rozpraw na specjalnym posiedzeniu pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu i przemysłu, r. t. Behra. W sprawie tej minister finansów opracowuje projekt nowych przepisów.

— Podobno zaniechany został projekt rozciągnięcia kontroli nad towarzystwami kredytowymi akcyjnymi przez udział osób przez rząd wybranych a mających należeć do składu zarządu, a natomiast postanowiono przyjąć system rewizyj rządowych. Co się zaś tyczy prywatnych kantorów i domów bankierskich, przyjęta ma być zasada, że nowe takie kantory i domy nie mogą być otwierane inaczej, jak za pozwoleniem ministra skarbu. Ma również być ustanowiony stosunek procentowy między kapitałem stanowiącym własność założycieli takich kantorów i banków a zakresem dokonywanych przez nie operacji. Nadto minister finansów zostaje upoważniony do wydawania przepisów i rozporządzeń, które będą obowiązywać prywatne instytucje kredytowe, jak również zarządca rewizyj ich ksiąg, dokumentów i sprawozdań.

Warszawa. „Kurier warszawski” dowiadyuje się, że jeden z zamożniejszych obywateli wołyńskich, rozwinięszy w dobrach swoich hodowlę koni, zamierza wkrótce tabunami swemi zasilać warszawski rynek koński i w tym celu rozpoczął już odpowiednie układy o utworzenie w Warszawie agencji, która bez pośrednictwa faktorów stale sprzedawała konie rasowe i robocze.

Moskwa. Na zjazd młynarzy przybył ma z Jelca kilku wybitnych przedstawicieli przemysłu młynarskiego, którzy przygotowali obszerny referat o przyczynach, przeszkadzających wywozowi mąki za granicę, oraz sposobach poparcia rozwoju młynarstwa w Rosyi.

London. Dom bankowy Baring Brothers ogłasza emisję czteroprocentowych obligacji głównego towarzystwa kolei ruskich w ilości 1,888,000 funtów szterlingów. Kurs emisji 75.

Kronika Łódzka.

(—) **Posiedzenia sądowe** wydziału karnego sądu okręgowego piotrkowskiego rozpoczęły się wczoraj i trwać będą włącznie do piątku.

(—) **Prezes piotrkowskiej izby skarbowej**

rz. r. st. p. Adolf Stange, przeniesiony został na taką samą posadę do Suwałk, a na jego miejsce mianowany został p. Kowalenko, dotychczasowy prezes izby skarbowej w Suwałkach.

(—) **Komunikacyi.** Począty i kurjerki pasażerskie pomiędzy Łodzią i Kaliszem ulegają opóźnieniom z powodu zasp śniegowych.

Ruch pociągów towarowo-osobowych na drodze fabryczno-łódzkiej został przywrócony. Po dwudniowej przerwie nadszedł wczoraj pierwszy pociąg osobowy o godzinie 10 przed połud. O tymczasie wyprawiony został zwykły pociąg z Łodzi do Kolaszek. Komunikacya na drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej została przywrócona.

(—) **Łódzkie towary** nadeszły na jarmark charkowski dopiero we wtorek dnia 31 stycznia, gdy jarmark zbliżał się już do końca. Zaspły śnieżne zatrzymały w drodze transporty tych towarów przez cały miesiąc. Nabywcy, nie mogąc się doczekać tych towarów, nabyli towary z fabryki okręgu podmoskiewskiego, na skutek czego fabrykanci rzeczonoego okręgu dokonali na jarmarku o wiele więcej obrotów niż w latach poprzednich. Straty fabrykantów łódzkich są znaczne, gdyż jarmark dla nich przepadł, — nie sprzedali nic zgoła. O szczegółach tych dowiaduje się „Gazeta handlowa”.

(—) **Nafta** w handlu detalicznym podrożała o 12 kopiejek na garncu. Mówią, że ceny nafty pójdą jeszcze wyżej, a byłoby to bardzo niepożądane ze względu na ludzi biednych.

(—) **Targi zbożowe** nie przyszły wczoraj do skutku z powodu braku dowozów tak na stacyi towarowej na skutek przerwy w komunikacyi, jako też na Nowym Rynku z przyczyny złej drogi i zasp śniegowych dokoła Łodzi.

(—) **Kradzież koni.** Dwóch rzeźmieszków upatrzyło chwilę, kiedy furman wszedł do szynku przy ulicy Prządki, pozostawiając wóz z kofimi na ulicy. Złodzieje wskoczyli na wóz i odjechali czempredzej, zapominając w pośpiechu zdjąć z dyszla worek z owsem, który furman zawiesił przed kofimi. Gdy przejeżdżali przez linię kolei fabrycznej scheiblerowskiej, dróżnik chciał zwrócić uwagę ich na ten worek zapomniany, lecz znaki dawane przez dróżnika wydały się złodziejom podejrzanymi, ratowali się więc ucieczką, pozostawiając wóz i konie na drodze. Niebawem znalazł się prawy właściciel i zabrał swą zgubę.

(—) **Zgubiono** podczas ostatniej maskarady w sali Vogla lub też w drodze do sali pugilares z pieniędzmi, paszportem i innymi papierami. Właściciel prosi przedewszystkiem o zwrot paszportu i papierów. Znalezione na sali cztery bransolety, kawalek dewizki od zegarka, biała chusteczka i tabakierka są do odebrania u p. Rudolfa Zieglera, za udowodnieniem własności.

(—) **Na cel dobroczynny.** We czwartek dnia 9 lutego daną będzie w teatrze Vic-

toria zabawna operetka w 3-ach aktach z muzyką Lecoq'a p. t. „Dzień i noc”. Przedstawienie to przeznaczone jest na cel dobroczynny, a mianowicie na pomnożenie funduszu służącego w wsparcia dla inwalidów. Główne role w operetce „Dzień i noc” grają: pani M. Texel oraz pp. Nowakowski, Czyżkowski i Olszewski.

(—) **Sprawy karne** w dniu jutrzejszym sądzone będą wjeżdździe następujące: Symona Rozenbluma i innych oskarżonych o zakłócenie spokoju, Augusta Grafa, o zakłócenie spokoju i obelgi czynne, Fajgi Szeps o kradzież, Emanuela Hencla i in. o gwałt, Zygfryda Urbańskiego o zakłócenie spokoju, Hersza Cynamona o obrazę słowami i czyn., Józefa Michałaka i innych o obrazę czynną, Karola Sagoń o kradzież, Stanisława Jardziocha i 5-ciu innych o obrazę honoru J. Marcinkiewicza, Emanuela Bera o obelgę czynną, Moszka Jachimowicza i innych o przekroczenie ust. trunk., Walentego Bigo o obelgę czynną, Elżbiety Morgenthaler o podnów. do kradzieży, Berka Mendlewicza o przekr. ustaw. rzemieśl., Roberta Zieberta o gwałt, Piotra Liszyńskiego o przestępstwo leśne, Józefa Sobierajskiego o potwarz, Chany Kisielewicz o potw., Grzegorza i Elżbiety Różyckich o obelgi czynne, Suli Bellin o przekroczenie ust. budowl., Wincentego Szczypkowskiego i in. o samowład., Władysława Bronikowskiego o popsucie kanału, sukcesorów Szmita i Van Eudera o przekroczenie ust. budowl., Moszka Miła Leffela o obelgi czynne, Juliusza Albrechta o potwarz, Henryka Nebła o pobicie, Myny Szole o obelgi słowne, Ewalda Kunerta o przekr. ust. tabacz., Gustawa Kurcwega o przekroczenie ust. trunk., Wojciecha Walczaka i in. o obel. słowne, Jakuba Kleczewskiego i in. o zakłócenie spokoju publ., Gottlieba Eske o obelgi słowne, Jana Thiema o potwarz, Rudolfa Stajgera vel Sztajgera o kradzież.

(—) **Pożar** wybuchnął wczoraj około 7-ej godziny wieczorem przy ulicy Lutomierskiej. Spaliły się stodoły napelnione sianem. W chwili oddania numeru na prasę nie mieliśmy dokładniejszych szczegółów.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Poziom Wisły* podniósł się w tych dniach o jedną stopę. Gdyby woda jeszcze przybrała, lód popękałby na skutek naporu wody.

Powrót. Przybył z Petersburga do Warszawy, po dłuższej nieobecności prezes warszawskiego sądu okręgowego, rz. r. st. Iwanów.

Wyjazd. Br. Driesen, zarządzający warszawskim kantorem banku państwa, wyjechał za granicę.

Konkurs imienia Żółkowskiego został rozstrzygnięty. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, a z sumy 1,000 rs. utworzono dwie nagrody, z których drugą w sumie 400 rs. dano pp. Stefani Ulanowskiej i Alfredowi Szczepańskiemu, autorom sztuki

ki p. t. „Na ojcowiznie.”

— **O zamieci śnieżnej** podajemy następujące szczegóły za „Kurjerem warszawskim”:

W Warszawie, na ulicy Górczewskiej komunikacya przerwana z powodu zasp tamże utworzonych. Do cmentarza w Brudnie droga zatamowana. Pod miastem grubość warstwy śniegu dochodzi do 4 łokci nad powierzchnię ziemi.

Na drodze warszawsko-wiedeńskiej zaszła obawa o zapasy węgla kamiennego. W Piotrkowie stoją dwa pociągi towarowe zdążające ku granicy i trzy także pociągi, idące do Warszawy. Oprócz nich stał tam pociąg kurierski przez dwie doby, a przybył do Warszawy w nocy z soboty na niedzielę. Pociąg osobowy z Warszawy stał cały dzień pomiędzy Radziwiłowem a Skierniewicami i powrócił do Warszawy w nocy z niedzieli na poniedziałek. Tak samo pociąg kurierski kolei bydgoskiej cofnięty został do Aleksandrowa.

W niedzielę i poniedziałek do godziny 4 po południu nie przybył do Warszawy żaden z pociągów ani wiedeńskich ani bydgoskich.

Ruch pociągów osobowych i towarowych na drodze nadwiślańskiej odbywa się prawidłowo.

Na drodze dąbrowskiej, pomiędzy Kielcami i Dąbrową znaczna przestrzeń toru utonęła w śniegu. Drogi okoliczne pod Kielcami wszystkie zasypane śniegiem.

Na kolei petersburskiej ruch pociągów nie doznał żadnej przerwy, a na terespolskiej odbywa się prawidłowo. Wszystkie powyższe szczegóły odnoszą się do poniedziałku dnia 6 lutego.

— **W Lublinie** zbudowaną będzie nowa droga z miasta do dworca kolei żelaznej, dogodniejsza od dotychczasowej.

— **W Radomiu**, w gronie inteligencji tamecznej projektuje się urządzenie kilka przedstawień amatorskich w poście, na cele dobroczynne.

— **Petersburg.** Dzienniki petersburskie dowiadują się, że istnieje projekt zwiększenia opłaty wpisu w niektórych wszechnicach, przy czem zwiększenie to ustosunkowanem zostanie jednakowo dla uniwersytetów: warszawskiego i dorpackiego. Wpis wzrastać ma o rs. 10 corocznie, aż się podwoi. Środek ten zmocni specjalne fundusze wyższych zakładów oraz skład osobisty profesorów i przyczyni się do otwarcia katedr prywat-docentów dla niektórych przedmiotów.

„Świat” donosi, że w ministerium spraw wewnętrznych zawiązuje się komisya, której zadaniem będzie wyznaczenie środków dla polepszenia stanu posiadłości ziemskiej rolników ruskich. Kierownictwo nad komisją obejmie towarzysz ministra.

— **Ze Strasburga** donosi „Agencya północna,” że podsekretarz stanu Studt oznajmił w wydziale krajowym lotaryfisko-alkackim, jako wiadomo jest rządowi, iż prowadzi się w kraju agitacya podziemna, lecz rząd pomimo to przestania na zarządzeniach niezbędnego przeciwdziałania, jakich wyższe interesy rzeszy wymagają.

przed owym głębokim i strasznym upadkiem. Nigdy jeszcze tyle świetnych nadziei na przyszłość nie powstało mu w głowie jak na kilka chwil przed uderzeniem, które je wszystkie w samym zarodku uśmierciło. Nigdy jeszcze gwiazda miłości nie jaśniała mu tak wspaniale, uroczo i pociągająco, jak przed chwilą, w której zagasnąć dlań miała na wieki może...

Całe życie przeszło mu w biedzie i niedostatku, w ciężkiej walce o chleb i naukę. Kończył szkołę zupełnym sierotą z własnej pracy czerpiąc swe utrzymanie. Od dziecka przyzwyczajony do pracy, pokochał naukę i im wyżej wspinał się po jej szczeblach, tem większy ku niej zapal uczuwał. Największą rozkoszą było dla niego natrafić na dobrych nauczycieli, którzy umieli zaciękać uczniów swoich, zachęcić ich i dać im pole do samostannych prac i myśli. W ascetycznym spędzonym dzieciństwie ukończył szkoły, po za nauką i czytaniem książek przeróżnych nie mając o świecie pojęcia żadnego i przed otrzymaniem jeszcze świadectwa dojrzałości silnie chorować zaczął na piersi i oczy.

Po otrzymaniu matury, dla poprawienia zdrowia udał się w góry do jednego z kolegów swoich i tam poznał siostrę jego Hanię. Zbudziło się w nim nieznane mu dotąd uczucie miłości i zakpiła krew młoda. Zwolna oczom jego odsłaniały się tajniki istotnego życia, pierzchała mgła książkowa po za którą dotąd rzeczywistość, realnego świata nie mógł on dopatrzeć. Przytem uniwersyteckie towarzystwo, wśród którego znalazł się on następnie rozszerzył horyzont jego myśli i zbudziło nowe poglądy na życie, na cel nauki, o światy i wszystkich dążności ludzkich. Własna przeszłość ukazała mu się teraz w innym zupełnie świetle, a liczne, z gimnazjum wyniesione wiedzenia i przekonania rozwiewały się i ginęły bez śladu.

Była to ciężka walka wewnętrzna, długą i morderczą, tylko miłość wspierała go w niej mogła i siły do niej przysparzała. Wraz z nią i Hania, do której często pisywał przechodziła wszystkie owe fazy rozwoju myśli i ta wspólność pracy bodźcem była do dalszego postępowania po raz obranej drodze. Postanowili całe swe życie poświęcić walce o oswobodzenie ludzi od pęt, jakie wlatczają na nich inni ludzie i nieprawidłowe warunki społecznego życia, walce, za swobodę pracy, myśli, nauki, serca i rozumu. Wspólnie roztrząsali oni te wniosłe, świeże idee, śledzili za ich rozwojem w całym świecie, cieszyli się ze wzrastającej liczby ich zwolenników i usilowali na ideach tych oprzeć cały pogląd swój na świat. Były to szczęśliwe chwile Andrzeja i Hani, gdy złączeni jednością najdroższych myśli i dążeń, podawali sobie dłonie do wspólnej pracy dla idei. Wszakże, obojgu im, czegoś brakowało jeszcze. Po gorących sporach w dziedzinie teorii, po odczytaniu najpiękniejszych i najpoważniejszych dzieł o przedmiocie, którym się zajmowali, mimowoli głęboko zaglądali sobie w oczy, jakby w nich odnalazć pragnęli coś więcej jeszcze nad zgodność w teorych i dążeniach. To też, nietylko te naukowe teorie rozniecały płomienie w ich oczach, nietylko pod wpływem wygłaszanych wywodów naukowych drżały ich usta i nietylko sama radość z odszukanej prawdy rozjaśniała im twarze. Serca ich mocniej uderzały, ilekroć spotykali się ze sobą i była to innej już natury, lecz również potężna siła co ich ku sobie popychała. Nieraz wśród czytania albo też gorących sporów teoretycznych głos ich drżał, słowa na ustach zamierały, a oczy szukały ukochanego spojżenia...

— Ach! jęknął półgłosem Andrzej i szybszym krokiem biegać zaczął po kładzi — dla czegoś, dla czegoś chwile te mi-

nęły tak prędko? Dla czegoś utracilem cię na zawsze, Haniu moja, szczęście moje?

Z drżeniem trwogi przypominał sobie owe czasy ciężkich przesładowań i cierpień, które poniósł dla ukochanej przez się idei. Widział siebie w więzieniu, przed sądem i w uszach mu brzęczały bezwstydne i uszczypliwie żarty gawędziarzy. Drżał całym ciałem od wspomnień tych, niby od mrozu. Przyszła mu na myśl osobista strata jego. Rodzice Hani zabronili mu bywać w swoim domu, widywać się z nią, pisywać do niej. Przejmowali oni nawet listy, które on ukradkiem posyłał do niej, aby w niedoli, choć kilkoma słowami mógł porozumieć się z ukochaną istotą. Lecz i to prędko minęło... Jeszcze parę razy błysnęło mu szczęście — na chwil kilka — a potem nastąpiła ciemna noc smutku, wspomnienia, rozpacz... Haniu zmusili wyjść za mąż za innego. Andrzej tę stratę przebolewał spokojnie.

— I cóż? — powtarzał sobie, to człowiek dobry, szczerzy myśli jej on nie stłumi, serca nie zagłuszy, ona go pokochała — a ja? Czemże bez niej jestem? Wszak ona była moją duszą, siłą, nadzieją, więc czemże ja teraz będę, bez owej duszy, bez sił i nadziei?

Trupem! do czasu tylko chodzącym trupem!

Wszystko, com najbardziej ukochał na świecie przeciwko mnie stanęło. Gdybym nie był Haniu całą duszą ukochał, mógłbym teraz pokochać inną i znaleźć utracenie szczęście. Gdybym tak całą istotą swą nie ukochał wolności nie znośliłbym teraz niewoli, albo też nie byłaby ona dla mnie tak bardzo bolesną.

Po tem przyszły mu na myśl ostatnie chwile widzenia się z nią, gdy mężatką była, ot, niedawno jeszcze, wczoraj i dziś rano. Wspomnienie tej ich rozmowy ostatniej, tej ich radości z bólem zmieszanej,

ogniem paliło mu serce i całą istotę przyniatało ku ziemi. A jednak był on wtedy szczęśliwym, bardzo szczęśliwym, uczuł bowiem, że dawna miłość jego nie zamarła w nim jeszcze, że potężna jak dawniej panuje nad jego myślami, jak dawniej trzyma wodze dążeń jego i dążeń. Teraz, dziesięć razy głębiej uczuł on swoją stratę, rana jego zagojona już nieco pod wpływem czasu odnawiać się zaczęła, krew żalem i cierpieniem ukolysana, zakpiła w nim znowu, lecz cóż ztąd? Wraz z powrotem dawniejszej miłości, poczuł w sobie dawną energię i dawniejsze porywy do pracy i walki...

— Haniu, serce, coś ty ze mną uczyniła? szeptały drżące usta jego.

— Cóż ja tobie uczynić mogłam? Sam nieraz mi przecie powtarzałeś, że jestem swobodną... że mnie nie wiąże dane słowo... A ja tak wiele, tak strasznie dla ciebie cierpiałam! Lata całe...

— Czy lały się z jej oczu, a on ją tulił do swego serca, jak gdyby dawniejsze, szczęśliwe chwile ich swobodnej miłości nie zupełnie minęły jeszcze...

— Haniu, szczęście moje, cóżes ty uczyniła ze sobą? Będziesz-że ty miała dosyć siły, aby oprzeć się otaczającej cię bezmyślności, czy będziesz mogła pracować nad rozwojem umysłu i walczyć za prawdę i swobodę, jakieśmy to nieraz kiedyś przyrzekli sobie?

— Nie zapomniałam, mój drogi i nigdy nie zapomnę o tem. Sił mi wystarczy. Mój... mój mąż... dopomoże mi w tem.

— A ze mną, Haniu, co się stanie ze mną? Kto dopomoże mi wytrwać na trudnej tej drodze?

— Uspokój się, mój drogi, nie martw się, wszystko pójdzie dobrze, wszyscy jeszcze szczęśliwi będziemy, wszyscy.

Andrzej oburącz chwycił się za głowę i zaczął biegać po kaźni.

ROZMAITOŚCI.

Suchary mięsne, ulepszone przez intendenturę francuską, są rzeczą bardzo trwałą i smaczną. Ciasto z którego się suchary wyrabiają zawiera mięso wołowe, marchew, cebulę, pietruszkę, seler, sól, pieprz, soczewicę, mąkę i t. p. specyjały kuchenne. Kilogram takich sucharów kosztuje 1 fr. Mogą być przechowywane bez najmniejszego zepsucia przez dziesięć miesięcy; spożywają się albo rozpuszczone w wodzie albo na sucho, po kawalku, niby czekolada. Trzy suchary i ćwierć, po 200 gramów jeden, są dostateczne dla żołnierza na dzień jeden; porcja ta jest znacznie lżejszą od porcji pożywienia zwyczajnego, ważącej 1,147 gramów. Suchar mięsny posila a żołądka nie obciąża, jest więc higieniczniejszym od kieszki grochowej i chleba wojennego, którym się Niemcy zachwycają.

Głośny aktor angielski, Henryk Irving, postanowił odegrać rolę Don Kiszota, odpowiadającą jakoby jego postaci i jego ruchom i polecił nadwornemu dramaturgowi swojemu, p. Wills, udratyzować znany romans. Zachodzi jeszcze tylko pewne trudności w dobraniu odpowiedniej aktorki, która by odegrała Dulcynę.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 lutego. (Ag. p.) „Journal de St.-Petersbourg” zwraca uwagę na oświadczenia „Reichsanzeigera” co do czysto-odpornego charakteru związku austriacko-niemieckiego, również jak na przekonanie Austrii i Niemiec, że ogłoszenie dokumentu rozproszy wszelkie wątpliwości co do istotnych pragnień tych rządów, aby pokój został utrzymany i zarazem wyraża pragnienie, aby cel ten został rzeczywiście osiągnięty.

Bruksella, 6 lutego. (Ag. p.) „Nord” powiada w post scriptum do publikacji traktatu niemiecko-austriackiego: Jakkolwiek na pierwszy rzut oka nie da się wyrozumieć, w jaki sposób wymierzona przeciw Rosji umowa może spowodować usmierzanie obaw, przecież należy wyrazić życzenie, aby publikacja mogła wywołać skutki pokojowe, jakich w Berlinie i Wiedniu oczekują.

Londyn, 6 lutego. (Ag. p.) Wszystkie prawe dzienniki rozbiegają znaczenie publikacji traktatu austriacko-niemieckiego. „Times” obawia się, że uważana będzie ona w Rosji za prowokację. W każdym razie jednak nie podobna przypuszczać, ażeby rząd ruski zamierzał wypowiedzieć wojnę dwóm swoim potężnym sąsiadom. Być może, iż gabinet petersburski znajduje się w posiadaniu jakichś tajnych informacji, które skłaniają go do prowadzenia dalszych przygotowań wojennych na granicy austriackiej. Mowa Crispiego zao-

strza znacznie sytuację. „Standard” sądzi, że ogłoszenie traktatu w takim razie miałyby znaczenie, gdyby w ślad za niem wysłaną została ze strony Niemiec i Austrii nota do Petersburga, żądająca usprawiedliwienia pobudek, jakie skłaniają Rosję do uzbrojenia i koncentracji. Taki tylko krok mógłby objaśnić sytuację. Gdyby Rosja w ostatniej chwili zechciała wykonać odwrót, Austria i Niemcy nie omisszałyby zapewne zbudować jej złotego mostu. Dalszym następstwem byłby wniosek, ażeby wszystkie trzy mocarstwa współczestnie przystąpiły do rozbrojenia. „Daily Chronicle” sądzi, że publikacja ma na celu napiętnowanie i ubezwładnienie pan-slawistów. „Daily News” i „Daily Telegraph” spodziewają się pokojowych następstw z publikacji.

Belgrad, 5 lutego. (Ag. p.) Wskutek usiłowanego w dniu 30-ym z. m., na stacyi Badne Mihale, zamachu na przejeżdżającego tamtędy ks. Ferdynanda, przez wyjęcie szyn, przybyło tutaj wczoraj kilku zbiegów z Bułgarii, podejrzanych o udział w zamachu. Zbiegi opowiadają, że wiele osób zostało aresztowanych.

Sofia, 6 lutego. (Ag. pół.). Pogłoskom jakoby ks. Ferdynand po powrocie do Sofii miał się ogłosić królem Bułgarii, urzędowo zaprzeczono, jako niezgodnym z programem rządowym.

Berlin, 6 lutego. (Ag. p.) Według wiadomości prywatnych z Sofii, związek patriotyczny „Bułgaria” ma zamiar ogłosić niepodległość księstwa.

Berlin, 6 lutego. (Ag. p.) Ks. Bismark wykazał ma w swej mowie dzisiejszej pokojowy charakter publikacji przymierza, które nie miało na celu żadnych zamiarów zaczepnych lub prowokatorskich przeciw Rosji.

Skutari, 6 lutego. (Ag. p.) Władze tureckie odkryły tajne transporty broni, wywożonej z Czarnogórze do Albanii.

Paryż, 6 lutego. (Ag. pół.). Postawa ogółu prasy francuskiej wobec publikacji traktatu nie przastaje być spokojną z odzieniem sympaty dla Rosji. „Temps” powiada: To, o czym traktat mówi, wiedzieliśmy już pierwej, nie powiada on natomiast tego, czego byliśmy ciekawi. Pewności, co do pokoju i wojny nabędziemy z chwilą, gdy się dowiemy, czy Austria uważałaby interwencję Rosji w Bułgarii za casus belli, czy nie? „Paris” mniema, że publikacja jest manewrem ks. Bismarka dla wyjednania u parlamenu kredytu wojennego 280 milionów marek. Wojny obawiać się nie należy, ponieważ Francja ani Rosja wojny nie wydadzą. „Liberte” sądzi, że wojna nie jest prawdopodobną, wy-

znacznie i bez bólu prawie przecięto mu żyły i cicho spokojnie krew z nich upływała. Burzliwa to i niespokojna krew zeń uchodzi, a na jej miejsca zwolna krążyć zaczyna, gęsta, ciężka, chłodna ciemność... Wraz z ostatnimi kroplami krwi gorące żyły polały się z oczu Andrzeja. Wtem, niby uderzenie gromu, daleki odgłos dzwonu przelwał ciszę. Andrzej drgnął i nagle oprzytomiał.

— Oh, już pierwsza godzina, a ja taki zmęczony jestem, ledwie żyję, szepnął, szukając omackiem miejsca na łóżku obok Mytry.

— A to pan! cicho przemówił rozbudzony Mytro — zaraz wstaną — niech się pan tutaj położy.

— Nie trzeba, nie trzeba — odparł Andrzej — dosyć dla mnie miejsca tu, obok ciebie. I przygarnął się do Mytry objawsz go ramieniem za szyję. Nie, wrzaca niespokojna krew jego nie wypłynęła zeń jeszcze, znowu żyły polały się z jego oczu a gdy począł całować Mytrę zraszały one dziecienną twarz nieoświeconego brata.

— Czego płaczesz, panie? z czułością zapytał Mytro.

— Bom nieszczęśliwy bardzo.

— Nie płacz, panie, — odparł chłopak całując Andrzeja. Ot, ja może nieszczęśliwszy od was a nie płaczę przecież.

Ciężka warstwa ciemności zaległa kaźnię, dławiąc pod ciężarem tym bijące serca ludzkie. Różnie były owe serca; jedne spokojnie, drugie trwoźnie, inne boleśnie znowu a niektóre nawet szczęśliwie. Na skraju łóżka objawszy się wzajemnie, usnęły dwa młode umysły: oświecony obok nieoświeconego i trudno byłoby określić, które z tych dwóch nieszczęśliwych serc nieszczęśliwszem było...

padki polityczne nie dadzą się wszakże przewidzieć i nigdy nie można na pewno orzec, kiedy się słyszy wystrzał, czy to wystrzeżiło potężne działo, czy skromna petarda? Kilka dzienników domaga się przymierza francusko-rusko-angielskiego w odpowiedzi na potrójne przymierze Niemiec, Włoch i Austrii.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Wyciągi z aktów wyniesionych w sali poczekalnej sądu okręgowego

95. Aktem z dnia 11 (23) marca 1887 r., przed rejentem Janem Samkowskim w Warszawie za N 361 zeznany, Jan Gerwazy syn Kajetana Polkowski i żona syn Libera Rosenthal, w Łodzi zamieszkałi, rozwiązują spółkę pod firmą „Rosenthal i Polkowski” zawartą na mocy prywatnego kontraktu z dnia 16 (28) listopada 1885 r. w celu prowadzenia handlu wyrobami tabacznymi. Polkowski odebrał od Rosenthala swój wkład w sumie 3,000 rs.; majątek spółki wraz z aktywami i pasywami przechodzi na wyłączną własność Rosenthala. Handel prowadzić będzie nadal Rosenthal pod swoją firmą, gdyż Polkowski firmy swej nie sprzedaje. Spółnicy kwitują się wzajemnie z rachunków i wyrzekają się raz na zawsze wszelkich pretensyj i wy-prowadzania jakichbądź sporów z tego powodu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 6 lutego. Na podstawie sprawozdań zagranicznych, szczególnie paryskich i londyńskich spodziewano się dziś niżki dotkliwej na giełdzie tutejszej. Obawa okazała się zupełnie płonną. Od samego początku giełda była bardzo spokojną. Spekulacja zachowała się wogóle wyciekując, lecz kursy podniosły się prawie we wszystkich działach, gdyż wykonywano zakupy pokryciowe. W zapytaniach politycznych zaszła pomyślna zmiana. W drugiej połowie czynności usposobienie giełdy było niezdecydowane, ruch nadszychny ograniczony a kursy prawie nieruchome. Na giełdzie zbożowej obniżono notowania pszenicy o 1/2 m. a notowania żyta blisko o 1 m.

Paryż, 2 lutego. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,102,700 (prz. 5,500); w srebrze 1,187,100 (prz. 1,900); portfel głównego banku i filij 703,300 (prz. 46,200); noty w obiegu 2,836,500 (abyło 34,900); prywatny rachunek bieżący 383,900 (prz. 17,700); saldo państwowe 156,700 (abyło 7,600); ogół zaliczek 262,600 (bez zmiany).

Londyn, 2 lutego. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 13,948 (abyło 121); noty w obiegu 23,671 (prz. 209); zapasy w gotówce 21,419 (prz. 81); portfel 18,979 (abyło 325); saldo prywatne 25,172 (abyło 764); saldo państwowe 5,258 (prz. 536); rezerwa not 12,580 (abyło 47); ubezpieczenie rządowe 15,636 (prz. 285).

Berlin, 6 lutego. Bilety banku ruskiego 173 75; 4%, listy zastawne 63 40, 3% listy likwidacyjne 48 00, 5%, pożyczka wschodnia II em 51 70, I i emisji 61 50, 4% pożyczka z 1880 r. 76 50, 5% listy zastawne ruskie 89 00, kupon r. 323 10, 5% pożyczka premiiowa z 1864 r. 142 50, także z 1865 r. 132 50; akcje banku handlowego —, dyskontowego —, dr. żel. warsz. w. 131 30, akcje kredytowe austriackie 138 00, renta kolejowa ruska 104 00, 6% renta złota 104 20, pożyczka ruska 4% wewnątrzna 44 00, dyskonto 3% prywatne 1 1/2%.

Londyn, 6 lutego. Pożyczka ruska z 1873 r. 90 3/4, Konsola angielskie 102 1/2.

Warszawa, 4 lutego. Targ na pi. ou Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, patra i doba 540 —, lina — 605 wyborowa 645-660 żyto

wyborowe 360 — 385, średnie — — —, widli-wo — — —; jęczmień 2 i 4-orzęd. 330 — —, owies 210 — 240, gryka — — —, rzepik letni — — —, zimowy — — —, rzepak zim. — — —, groch polny — — —, okur. — — —, fasola — — —, za korzes Dowierżono pszenicy 703, żyta 250, jęczmie-nia 100, owsa — — —, grochu pinnego — korcy. Berlin, 6 lutego. Pazenica 155 — 176, na kw. mj. 167 1/2, na ilp. sier. 174 Żyto 103 — 119, na kw. mj. 121 3/4, na cz. lp. 126. Londyn, 4 lutego. Cukier Java 96 proc. 16 1/2, spokojnie, cukier burakowy 15 moon. Liverpool 4 lutego. Sprawozdanie pomyślnie. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stale. Dzienny d. wóz 19,000 bel. Liverpool 4 lutego. Sprawozdanie kłónowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska na luty 6 3/4, na lt. mr. 5 3/4, na mr. kw. 5 3/4, na kw. mj. 5 1/2, na maj cz. 5 3/4, na cz. lp. 6 1/4, na lp. sier. 5 1/4, na sier. wrz. 5 1/4.

New York, 4 lutego. Bawełna 10 3/4, w N. Or-leans 9 1/4, Kawa (Fair Rio) 16 1/4, dło. Rio Nr. 7 lw ordinary na kw. 12 87, na maj 12 67. Havre, 6 lutego. Kawa good average Santos ga lt 80 00, na maj 79 50, na sier. 76 75, na nr. 75 00.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes sections for Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and Giełda Londyńska.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matkaństwa zawarta w dniu 6 lutego: W rarii katolickiej 1, a mianowicie: Józef Nowinski z Waleryj Kwiatkowskią. W rarii ewangelickiej 4, a mianowicie: Robert Siebert z Emmą Pauliną Herzig, Adolf Schanzbach z Natalią Amalią Walter, August Arndt z Bertą Starnel, Karol Goldmana z Ludwiką Jontsch. Starozakonnych — Zmarli w dniu 6 lutego: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Karol Müller, lat 48, Juliusz Hübscher, lat 54. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Salomon Kempinski, lat 38.

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Victoria. Czochi z Piotrkowa, Rublew z Odessy, Rahe z Sieradza, Dobski z J. lina, Henelt z Tomaszowa, Lewandowski z Warszawy Wyczółkowski z Warszawy. Grand Hotel. Kobierycki z Sieradza, Klejber z Petersburga, Mallard z Boubaix, Meyer z Königsberga, Korngold z Kijowa, Cohn z Tomaszowa, Wroński z Warszawy, Joachim z Berlina, Geissler z Berlina, Makomski z Berlina.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW od dnia 1 (13) listopada r. b.

Table showing train schedules with columns for departure/arrival times and stations. Includes sections for 'z Łodzi odchodzi' and 'do Łodzi przychodzi'.

UWAGA. Cytury oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ty wieczorem do godziny 6-ty rano.

(D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

Tow. art. wokalnno-dramatyczn. pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA.

We czwartek d. 9 lutego 1888 r. NA DOCHÓD INWALIDÓW

Dzień i Noc

Operetka w 3 aktach, z muzyką K. Lecocq'a. Libretto pp. Vanloo i Eugeniusza Letterrier, z faneuskiego przełożyli Artur i Maksymilian.

Teatr Varieté.

W każdą sobotę i niedzielę przez cały ciąg karnawału

wielka maskarada.

161-1-1

Teatr Varieté

Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER CODZIENNE

wielki koncert i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.



Zabawa na lodzie

we środę dnia 8 lutego o godzinie 8 wieczorem

KONCERT

przy elektrycznym oświetleniu. Towarzystwo cyklistów łódzkich. 159-2

Dr. I. Birencweig

b. asystent oddz. chor. wener. i skórnych w szpitalu żydowskim w Warszawie, po odbyciu specjalnych studiów w Wiedniu, zamieszkał w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej N. 257 (gdzie cukiernia Majera, i przyjmuje wyłącznie z chorobami wenerycznymi i skórnymi oraz dokonywa badań płowociny na laseczniki gruźlicze w godz. od 11-1 z rana i od 3-7 po południu. 39 20-9

Do pomocy pani domu potrzebna jest młoda osoba mojąszowego wyznania, umiejąca szyc, robić pończochy etc. jak niemniej i do dozoru dzieci. Bliższa wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 160-2-1

Zgubiono

cały los do I klasy 150 loteryi Nr. 2642 i pół losu do I klasy 150 loteryi Nr. 9544. Uprasza się o nie nabywanie takowych. S. Perlmutter, Stare Miasto Nr. 205. 162-1-1

MIEŚSO

koszerne warszawskie po 13 1/2 kop. funt sprzedaje się przy ulicy Piotrkowskiej pod N. 251. F. Plewiński. 163-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Объявляется, что 19 Февраля 1888 года съ 11 час. утра по Гурному Рынку под N. 630, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Адольфу Штарку, состоящее изъ мебели и отдѣнное для торговъ въ 187 руб. Г. Лодзь, Января 25 дня 1888 г. И. д. Суд. Прист. Якубовскій. 164-1-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Объявляется, что 23 Февраля 1888 года съ 12 час. дня по Визевской улицѣ под N 1437, будетъ продаваться движимое имущество, послѣ покойной Сури Скурковской, состоящее изъ драгоценностей и платья, оцѣненное для торговъ въ 115 руб. 30 коп. Торгъ начнется съ обниженной оцѣнки. И. д. Суд. Прист. Якубовскій. 165-1

Administracya ustanowiona dla prowadzenia interesow domu Handlowego, pod firmą Martynian Borysowski & Synowie

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że na dzień 6 (18) lutego r. 1888 w godzinach między 2 a 3 po południu w gmachu Administracyi w mieście Moskwie, części miejskiej, w Starym Dworze Gościnym w Alei Kryształowej, w śpichrzu Borysowskich naznacza się sprzedaż z wolnej ręki

Przedzalni Bawełny

domu handlowego Borysowskich w mieście Perejestawiu-Zalewskim o 55,016 wrzecionach,

z gruntem pod takową, z wszystkimi zabudowaniami, maszynami i wszelkimi rekwiżytami i z wszystkimi bez wyjątku nieruchomościami, należącymi do tegoż domu handlowego w guberni włodzimierskiej, ogółem około 12,200 dziesiątin ziemi z całym urządzeniem, budynkami i lasami. Sprzedaż rozpocznie się od sumy miliona rubli. Życzący przejrzeć opisy i dowiedzieć się o warunkach szczegółowych sprzedaży proszeni są o odniesienie się do Administracyi Interesów Domu Handlowego Borysowski i Synowie pod powyżej podanym adresem. 116-4-4

Nauczycielki,

posiadającej świadectwo gimnazyalne, poszukuje się, do przysposobienia dziewczynki do 2 klasy gimnazjum. Adres w redakcyi niniejszego pisma. 158-2-2

W domu moim przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 260b, od 1 lipca r. b. jest do wynajęcia na drugiem piętrze mieszkanie, złożone z 5 pokoi kuchni, korytarza, pokoju dla służby i t. d. Bliższe wiadomości w kantorze moim lub też u rządcy domu. M. Silberstein. 80-6-6

Czesanie głów damskich

ceny karnawałowe w zakładzie 76 kop. w mieszkaniach dam rs. 1-50 kop. Uprasza się Sza. Panie o zamówienia jeden dzień najprzód Peruki do wynajęcia we wszystkich kolorach.

W PERFUMERYI W. Kułakowskiego w Łodzi, Nowy-Rynek Nr. 3.

Лодзинскій Уѣздный Совѣтъ Общественнаго Признанія

Объявляетъ симъ, что 30 Января сего года т. о. въ послѣднюю Субботу настоящаго карнавала по н. с., въ ПОЛЬЗУ БОЛЬНИЦЫ Св. АЛЕКСАНДРА въ Лодзи, данъ будетъ

БАЛЬ-МАСКАРАДЪ

съ принятиемъ въ ономъ участія Артистовъ Оперетной Труппы Г. Текселя.

О порядкѣ сказаннаго увеселенія опубликовано будетъ особо. Лодзь, 20 Января 1888 года,

Предсѣдатель: Кварнбергъ. Членъ Совѣта: Малешевскій.

Łódzka Rada Powiatowa publicznej Dobroczynności

Niniejszem ma honor zawiadomić, że dnia 11 lutego r. b. to jest w ostatnią sobotę karnawału na KORZYŚĆ SZPITALA Św. ALEKSANDRA w Łodzi, odbędzie się

BAL MASKOWY

ze współdziałaniem artystów trupy P. Texla.

Program zabawy w swoim czasie podany będzie do powszechnej wiadomości.

Łódź, dnia 1 lutego 1888 roku.

Prezes: K w a r n b e r g.

Członek rady: M a l e s z e w s k i.

154-6-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 6 lutego.

Table with columns: W eks l e., ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, and Dopelnione transakcyje. Includes entries for Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcyje, and other financial data. Includes entries for Listy Łukw Kr. Pol., Kos. Poł. Wa. I em. 100, and various stocks like Akcyje D. Ż. War.-W 100 r.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych w m. Łodzi,

na mocy §§ 53, 57, 60 i 67 NAJWYŻEJ zatwierdzonej Ustawy Stowarzyszenia, niniejszem uprasza Pp. Członków o przybycie na

zwyczajne ogólne zebranie

w sobotę dnia 6 (18) lutego r. b. o godz. 7 1/2 wieczorem w Sali Koncertowej Fogla odbyć się mające, celem:

- 1) zatwierdzenia sprawozdania za rok 1887 i budżetu wpływów i wydatków na rok 1888;
2) postanowienia o lokacyi kapitału zakładowego w papierach procentowych;
3) zatwierdzenia regulaminu dla wydziału biura informacyjnego.
4) udzielenia zarządowi pełnomocnictwa do wynajęcia lokalu dla Stowarzyszenia i
5) wyboru nowego składu zarządu, kandydatów i komisji rewizyjnej na rok 1888.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony przez przeora

1373

w roku 1373 przez przeora

Piotra Boursaud

nagrodzony złotymi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codziennie użycie kilku kropli tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znacznějších perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych.

Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguey.

110-60-3

